



Nr. 37

Kurytyba, dnia 13 Maja 1916

Rok XXIV

## Irlandya.

(Ciąg dalszy)

Prześladowania wiary i narodowości irlandzkiej miały na celu osłabienie i ubezwładnienie Irlandczyków do tego stopnia, by oni stali się dla Anglii niebezpiecznymi, by raz na zawsze przestała grozić obawa wyzwolenia się Irlandyi z pod władzy angielskiej.

Celem uskutecznienia tego wydają królówi angielscy w XVII stuleciu cały szereg ustaw wyjątkowych. W r. 1695 powstała przez królową Annę zakazywała pod karą śmierci duchowieństwu katolickiemu przybywania do Irlandyi w celu wykonywania funkcji religijnych.

Szczególnie srogim prześladowcą okazał się król Jerzy I, który w r. 1726 zarządził, że wszystkie małżeństwa mieszane irlandzko-angielskie uważane będą przez władzę za nieważne a kapłani katolicki, którzyby się odważyli dać ślub takim związkom małżeńskim, będą pośmieszni. Bezprzykładne gnębienie wyznawców katolicyzmu w Irlandyi wywołało oburzenie nawet pośród niektórych przeciwnych jednostek w Anglii. Historyk angielski Th. Moore osadza je w sposób następujący: »Dyoklecjan, Neron i inni krwawi prześladowcy z czasów starożytnych przelali, wprawdzie bardzo wiele krwi niewinnej, pomordowali setki tysięcy ofiar, lecz nie posiadali sztuki niszczenia i zatruwania ducha narodów, jak to czynią Angliści za czasów Jerzego I królowej Anny. Pogańscy barbarzyńcy niszczyli życie zaś Angliści znęcają się nad duszą narodu irlandzkiego, a te cierpie-

nia i katusze moralne stokroć straszniej sze od materialnych».

Gdy jednak mimo tych wszystkich udręczeń nie upadała energia i siła odporna gnębionych, założyli Angliści w r. 1733 na całym obszarze Irlandyi, po miastach i wioskach szkoły i kościoły anglikańskie i zmuszali ludność do poselania dziatwy do szkół angielskich pracujących nad wynarodowieniem młodego pokolenia. W całym kraju założył rząd angielski kilka swych biskupstw, które miały czuwać nad tępieniem katolicyzmu i anglicyzowaniem ludności.

Rozporządzenie króla Jerzego II z r. 1736 oddaje całą ziemię w Irlandyi na własność baronom i szlachcie angielskiej. Naród irlandzki został w ten sposób wydziedziczony i uczyniony tułaczem — niewolnikiem we własnej ojczyźnie. Los Irlandczyków stał się okropnym. Niedługo własną, obecnie zabowaną ziemię, musieli ci biedacy oddać za drogą opłatą brać w dzierżawę. Angliści najędzcy mogli tych nieszczęśliwców prawnomocnie usuwać i wyrzucać bez zwrotu kosztów uprawy wynajętej ziemi.

Te straszne prześladowania wywołały dwa z rzędu powstania Irlandczyków w r. 1760 i 1763. Jednakże mimo waleczności i zapалу ochotników, oba te ruchy złamano. Mściwi Angliści zalali znów kraj cały strumieniami krwi; zapędzili się więzienia bohaterami wolności, stracono wielu najlepszych synów Irlandyi.

Nadszedł wreszcie okres powstania w Ameryce Północnej, zakończony jak wiadomo klęską Anglii. Upokorzeni i pokonani Angliści, byli zmuszeni na pewien czas poczynić nieznaczne ulgi gnębionej Irlandyi. W r. 1779 pozwolono Irlandczykom nabywać w niektórych częściach kraju ziemię i utrzymywać niewielką ilość własnych szkół przywafłych. Nawet dopuszczono kilku zdolniejszych Irlandczy-

ków do urzędów i sądów. Wreszcie ograniczono a następnie zniesiono zakaz tworzenia małżeństw mieszanych i przymus odbywania anglikańskich praktyk religijnych.

## Z POLSKI.

Zjazd patryotyczny w Warszawie.

Jak donosi »Goniec Wieczorny« od był się w Warszawie dnia 20 marca zjazd delegatów ze wszystkich ziem polskich, który uchwalił jednomyślnie orientację antyrosyjską i sojusz z państwami centralnymi jako jedynie wskazany kierunek dzisiejszej polityki narodowej.

W zjeździe tym wzięło udział 200 delegatów, reprezentujących wszystkie stany; byli tam przedstawiciele duchowieństwa, drobnej i wielkiej posiadłości, kupcy i przemysłowcy, mieszczanie, rzemieślnicy i robotnicy, byli posłowie do dumy, przedstawiciele wolnych zawodów, publicyści i 40 reprezentantów stanu właścicińskiego.

Polska samopomoc w czasie wojny.

W artykule pod powyższym tytułem zamieszczonym w chicagowskim piśmie »The Polish Cause« stara się znakomita publicystka polska Iza Moszczeńska wytłumaczyć społeczeństwu Ameryki Północnej, jakie są dzisiejsze pragnienia znękanego niszczącą wojną narodu polskiego. Okoliczności sprawiły, że do Ameryki dochodzą przeważnie głosy tych, którzy starają się dowieść świata, jakoby Polacy poza obrębem chleba i dachu, których ma im dostarczyć miłosierdzie, nie wypowiedzieli na razie żadnych ważniejszych życzeń ani aspiracji.

Moszczeńska zaznacza z naciskiem, że naród polski nie jest żebrakiem, prote-

stuje przytem energicznie przeciw głosom w rodzaju mów i wezwań Paderewskiego, błagających narody o litość i miłosierdzie, o jałmużnę. Zdaniem Moszczeńskiej lepiej byłoby skłonić kapitalistów polskich, przedsiębiorców, kupców i właścicieli większych majątków do składania znaczniejszych ofiar pieniężnych, opodatkować zaможnych i średniozaможnych rodaków w Polsce i na wychodźwie na rzecz naszych ofiar wojny a nie poniżać godności narodowej niejednokrotnie drobniągawem i przesadnym błaganie obcych o litość. Mimo ciężkich czasów i przejść wojennych nie brak u nas bogaczy wiodących życie luksusowe i rozrzutne, żyjących nad stan i trwoniących pieniądze, mimo okropnej nędzy ludu wiejskiego i klasy średniej, szlachta i magnaci nie borbdo zubożeli.

Do ich przeto kieszeni należałoby przedewszystkiem zapukać i skłonić, by odmówili sobie niejednej niepotrzebnej przyjemności, by lekkomyślnie trwoniony grosz oddali na ratunek z głodu ginącego ludu. Wtedy zamiast przesadnego molestowania obcych o miłosierdzie mieli byśmy własną samopomoc narodową. Moszczeńska piętnuje też polityczną rolę Paderewskiego w Ameryce Północnej; ów »jałmużnik« nie wachał się wypowiedzieć, że Polacy są pełni wdzięczności dla wspaniałomyślnego zachowania się wojsk rosyjskich w Polsce. Moszczeńska charakteryzuje szeregami trafnie ujętych faktów tę wspaniałomyślność, która pochód swój znaczyła zgłiszczaniem, krwią i ruiną.

Zaznaczywszy rolę, jaką w odrodzeniu Polski odgrywa Naczelny Komitet Narodowy wraz z Legionami, wypowiada autorka nadzieję, że nie lamentacje Paderewskiego, lecz czyny wojenne oręcza polskiego są miarodajne w urobieniu należytej i słusznej opinii obcych o Polsce.

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

(94)  
Kundson stał tuż koło latarni, którą wzięł ze sobą do komórki.  
— Badałwczym krokiem spojrział dokoła po kaliszej ścianie.

Platyna błyszczała z tysiąca żył.  
Niezmierzone skarby znajdowały się tu, a skarby te wydobywano dla cara zupełnie bez ponoszenia jakikolwiek kosztów.

— Wiadomem było Kundsonowi, że krasnoarskie miny były własnością rodziny carskiej.

Corocznie płynęły miliony tych kopalń do carskiego skarbcu.

Oto, że na tych milionach spoczywają skarby nieznajomych, że krwawym potem obłani wydobywał je ze skał, — o to troszczyli się władcy wszech Rosyi

Nagle drgnął Kundson, usłyszał bowiem głoski zbliżające się do jego komórki.

Niemu to nie mógł być, bo leżał obok jego i spał, a więc musiał to być jakiś nieznajomy, który przebywał w kopalni.

— Być może, że to który z katów nadchodzi, aby mnie zaprowadzić na śmierć — rzekł do siebie.

W tej chwili w otworze, służącym na wejście stanęła jakaś niska, szeroka postać.

Światło latarni padało na jej twarz, a Kundson ze zdumieniem poznał w przybyłym człowieku, który go na górze skwał kajtanami.

Było rzeczywiście Wulkow.

Stary ryczał przystąpił bliżej i stanął przed generałem wyciągnąwszy doń obie ręce.

— Pokój z tobą, generale Kundson — rzekł.

— Pokój o ile w tem piekle może być pokój.

Przyszedłem aby cię pocieszyć nieco, bo myślałem, że dziś jako w pierwszą noc twego pobytu w tej katorżce, rozpacz cię ogarnie. Nie rozpaczaj generale, jakkolwiek ciężko datchnęła cię reka wszechmocnego Boga, i dla ciebie wybiję kiedyś godziną wyzwolenia.

— Godzina wyzwolenia — odrzekł Kundson ponuro — przyjdzie wtedy gdy dusza ma opuścić ciało — nie przedź.

Lecz wytłumacz mi człowiecze którego nazwiska nie znam, w jaki sposób dostałeś się tu do tej kopalni, kto cię tu wprowadził i kto pozwolił ci odwiedzić najbliższych wszystkich ludzi na świecie.

— Pozwolenie dałem sobie sam — odrzekł kował — bo trudno mógłbym je dostać od kogo innego. A po co tu przyszedłem, wytłumacz ci generale w kilku słowach.

Z więzienia krasnojarskiego prowadzi do tej katorżki podziemny korytarz. Często nim przechodziłem i potrafię się dobrze nawet orientować.

Wielu już którzy przybywali w tej kopalni, pocieszyłem swoją obecnością, bo widzieli przynajmniej jakąś twarz ludzką i mieli przed kim wyrzucić swą boleść.

Ponieważ mogę każdej chwili do więzienia wchodzić i wychodzić, łatwo mi więc było dostać się do podziemnego przejścia, aby przybyć do ciebie generale.

— A teraz powiem ci, kim jestem.

Nazywam się Wulkow, jestem kowalem, również wygnańcem, który jednak potrafił sobie zjednać przychyłość i łaskę swych katów.

Żyję tu w Krasnojarsku jak człowiek wolny i niczego mi nie brakuje, jak tylko pozwolenia wyjechać tam gdzie zechcę.

Gdy się dowiedziałem, że jesteś generałem

Kundsonem, ty którego dziś skutem łańcuchami z innym, postanowiłem pomódz ci, znam cię bowiem, twe bohaterkie nazwisko często słyszałem, więc teraz cię odwiedziłem.

Wulkow podał Kundsonowi rękę, którą stary generał serdecznie uściskał.

— A teraz powiedz mi generale, skąd się tu wzięłeś — zagaadnął znowu Wulkow — czem wzbudziłeś na siebie gniew potężnego cara, że w tak okrutny sposób pozbywa się męża który tyle dobrego uczynił?

— Nie znam sam mej zbrodni, wien tylko tyle, że oczerniono mnie przed carem, i że uważał mnie za zwolennika nihilistów.

Obaj rozmawiali dotychczas półgłosem, z obawy aby niemy się nie obudził, lecz ten nieprzyzwyczajony do podobnych szmerów obudził się i zerwał się przestraszony, lecz zabaczywszy Wulkawa, uspokoił się i powitał kowala z radością.

— Kto jest towarzyszem niedoli? — zapytał Kundson — czy możesz mi to powiedzieć Wulkow, bo poniekąd mam prawo nawet o to się pytać, tak blisko siebie bowiem teraz stoimy,

— Nie potrzebujesz się tego obawiać, generale człowiek, z którym wspólnym łańcuchem jesteś skuty, prawdopodobnie na resztę twego życia — i on był człowiekiem szlachetnym i cierpi w tej katorżce niewinnie.

— Więc znasz jego los, wiesz kto on jest, wiesz co uczynił, że przez rosyjskich katów tak srogo został ukarany?

— Wiem wszystko — odrzekł kował a ponieważ nie możemy sobie opowiadać wesole rzeczy w tym przybytku nędzy, więc opowiem ci, czem on był i w czem polega jego przestępstwo.

Nie prawdąż niemy, pozwolisz mi o tem mówić, bo jeżeli mi nie pozwolisz będę milczał jak grób.

Niemu skinął potakująco głową a Wulkow znowu zabrał głos.

— Wiesz o tem najlepiej, generale jak bardzo cierpią Rosya pod rządami Mikołaja I. srogiego ojca Aleksandra II.

Gdy wstąpił na tron, pokładano w nim najlepsze nadzieje, gdyż dotąd okazywał się uprzejmym i łaskawym.

Zdawało się, że będzie miał tylko dobro kraju na względzie.

W tem nagle zupełnie zmieniło się jego usposobienie.

Nieufność wrzerała się coray głębiej w jego serce i poczęła go dręczyć mania prześladowcza.

Począł nogami deptać wolność jaka jeszcze była w niektórych miejscach państwa i nic sobie nie robił z praw.

Był także nadzwyczaj gwałtowny.

Gdy brwi jego ponuro się ściągnęły, gdy zacisnął pięście gdy usta poczęły drżeć, wtedy wiedzieli otaczający go, że straszna burza zawisła nad państwem.

Wtedy miotał wyrokami, jak blywkawicami na wszystkie strony państwa, a gdzie padł wyrzucony przez niego piorun tam powstał ogień zniszczenia i burzył nadzieje i plany.

Mikołaj był wtedy jeszcze nie żonaty, Zdała trzymał się od kobiet, a gdy się z nimi gdzie zaszedł, zachowywał się wobec nich zupełnie zimno.

Jedna tylko osoba uzyskała pewien wpływ na niego.

Była to panna dworska, znajdująca się w otoczeniu jego matki.

Nie była ona Rosyanką, lecz przypadkowo poniekąd przybyła do Petersburga.

W jednej ze swych podróży po Niemczech poznała cara matka na dworze jednego z książąt piękną baronównę Shongoff i tak była zachwyconą wesolą i wytwornymi manierami baronówny, że namówiła ją do opuszczenia dworu, na którym dotychczas żyła i udania się z nią do Petersburga.

**Sienkiewicz do Ojca św.**

W dowód wdzięczności za życzliwość Papieża dla cierpiącej niedolę wojenną Polski, za niedawną odezwę Jego do całego katolickiego świata w sprawie polskiej oraz kilkakrotną hojną ofiarność dla Polski, wystosował Henryk Sienkiewicz do Ojca św. list dziękczynny, w którym znajdują się słowa następujące:

«Cała Polska klęka przed Ojcem Świętym. Polska katolicka, krwią zalana, przez hordy wojenne zdeplana, z głodu wyczerpana i pod gruzami pogrzebana, czuje jednak, że nie zginęła, bo ma wolę niezłomną — żyć. Pełna zaufania oczekuje Polska dnia, w którym odżyje pokój i zapanuje znów sprawiedliwość dla uciśnionych.»

**Samodzielność Legionów.**

«Goniec polowy» Legionów z dnia 15 marca b. r. zamieszcza rozporządzenie austriackiego ministerstwa wojny w sprawie duszpasterstwa w Legionach. W myśl tego rozporządzenia, urząd duszpasterski komendy Legionów podlegać będzie — nie władzom wojskowym ani duchownym austriackim — lecz wprost Wikaryatowi Apoteolskiemu. Dla przechowywania aktów metrykalnych ma zostać założone archiwum metrykalne przy Centralnym Oddziale Ewidencyjnym Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie, pod kierownictwem i odpowiedzialnością urzędu duszpasterskiego Komendy Legionów. Metryki i wszelkie akta tego urzędu prowadzone będą w języku polskim.

W rozporządzeniu powyższemu uderza przede wszystkim jasne przeciwstawienie i rozróżnienie Legionów od austrowęgierskiej armii. Austriackie ministerstwo wojny uszuanoowało i zaznaczyło w ten sposób odrębność Legionów, jako samostannego czynnika wojennego; Legiony uznane zostały jako odrębna armia polska, której duszpasterstwo niezawisłe jest ani od Wiednia ani od Berlina, lecz wprost od Ojca św.

Zadaje to kłam stale kolportowanemu przez różnych agentów rosyjskich zarzutowi, jakoby Legiony były landsturmem austriackim, bez najmniejszej samodzielności.

**Pod sztandarem Naczelnego Komitetu Narodowego.**

Z europejskiej prasy polskiej dowiadujemy się, że dnia 5 b. r. odbyły się w Krakowie narady przedstawicieli konserwatywnego stronnictwa wschodnio-galicyskiego, t. zw. podolskiego, w sprawie stanowiska tegoż stronnictwa wobec N. K. N. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie, że względu na konieczność solidarności narodowej, wstąpić do N. K. N. Ponieważ zarazem konser-

watywne centrum z Czartoryskim na czele zgłosiło przystąpienie do N. K. N., stał się Naczelny Komitet Narodowy zrzeszeniem przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich zaboru austriackiego. Biorąc w rachubę ścisły kontakt tej naczelnej organizacji z partiami wolnościowymi Królestwa Polskiego i wyłączną jej dyrektywę w ruchu niepodległościowym całej Polski — uważać dziś musimy Naczelny Komitet Narodowy za jedyną w Polsce władzę naczelną i kierowniczą, za Kząd Narodowy, będący wyrazem woli i dążeń całego narodu.

**Żywność z Królestwa dla krajów ościennych.**

«Wiedeński Kurjer Polski» przynosi następującą notatkę:

W najbliższym czasie odbędą się pertraktacje okupacyjnych władz austriackich z przedstawicielami ludności wiejskiej w Królestwie Polskiem, celem zakupu nadmiaru niektórych artykułów żywności dla Galicji, Śląska austriackiego i Wiednia. Chodzi tu głównie o zboże, jaja i ziemniaki, których jest szczególnie w Piotrkowskiem, Radomskiem i Lubelskiem bardzo wiele. Zakupno pewnej ilości tych artykułów nie będzie bynajmniej uszczerbkiem dla ludności wymienionych okolic.

**Projekt samorządu dla Piotrkowa.**

Do generalgubernatorstwa w Lublinie wpłynął projekt prowizorycznego samorządu miejskiego dla Piotrkowa, wypracowany przez grono wybitnych obywateli różnych odcieni politycznych. Projekt ten — jak donosi «Dziennik Narodowy» — obejmuje obszerny zakres, w który wchodzi między innymi opieka nad szkolnictwem, dobroczynnością, higieną publiczną, handlem, przemysłem i bezpieczeństwem publicznym. Zarząd miasta składać się ma z obieralnej rady miejskiej, prezydenta i ośmiu członków zarządu ściślejszego. Językiem urzędowym wszystkich instytucji miejskich będzie język polski.

**Zgon adwokata Peplowskiego.**

«Goniec Wieczorny» przynosi smutną wiadomość:

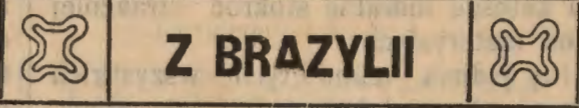
W Warszawie zmarł jeden z najznakomitszych adwokatów polskich, uczestnik powstania z r. 1863., Peplowski. Na krótko przed śmiercią, w rozmowie z jednym ze swych przyjaciół, określił on w ten sposób stosunek swój do bieżących wypadków:

«Przeżyłem wytęsknioną chwilę, o której marzyłem całe moje życie; widziałem Rosyan w trwodzie i popłochu uciekających z Warszawy. Ach, ileż to podłości wyszło na jaw w ostatnich czasach w Warszawie! Byłem chory, nie

mogłem się poruszać, lecz gdybym miał siły poszedłbym do Muzeum gdzie, Dmowski znieprawiał opinię publiczną i chociażby mnie czekała największa odpowiedzialność, byłbym pokazał obecnym obraz bezprawia trwającego wiek cały, które względem nas stosowała barbarzyńska Rosya!»

Oto słowa ostatniego dzielnego patrioty, który spędził życie całe w Warszawie, patrząc na gwałty i okrucieństwa rosyjskie, nauczył się nienawidzić najczłowieczą całą duszą; gardził też tymi, którzy w służbie carskiej zasłębieni, zdradzali haniebnie i deprawowali własne społeczeństwo. Cześć mu za to!

Dotknięty tym bolesnym ciosem syn zmarłego, zamieszkały w Kurytbie weteran p. Peplowski, zechce przyjąć w razy naszego głębokiego współczucia.

**Prasa brazylijska w sprawie pokoju.**

«Imparcjat» zastanawia się w dłuższym artykule wstępnym nad sposobami rychłego uskutecznienia pokoju, przyczem dochodzi do wniosku, że tylko wówczas szybkie zakończenie wojny byłoby możliwe, gdyby Ameryka Północna przestała podsycać pożar wojenny dostarczaniem broni i amunicji. Państwa neutralne powinny wyrzucić na rząd Wilsona odpowiedni nacisk i silną interwencją powstrzymać Amerykę od przedłużania w nieskończoność europejskiej burzy wojennej

**Kradzież w banku angielskim**

Szef filii London & River Plate Bank w Belem do Para, Charles Robinson, znikł bez śladu, zabierając zawartość kasową w kwocie 77 kontów.

Robinson cieszył się wśród angielskiej kolonii w Parze szczególnym znaczeniem — Piastował bowiem godność kuratora kościoła anglikańskiego i skarbnika towarzystwa «Patriotic League of Britains over Sea».

**W sprawie okrętu «Rio Branco»**

Minister Dr Lauro Mueller odbył dłuższą konferencję z prezydentem Dr Brazem, na której przedłożył odpowiedź niemiecką, oznajmiającą, że Niemcy nie przyjmują na siebie żadnej odpowiedzialności za zatopienie okrętu «Rio Branco» ponieważ załoga tego okrętu nie była brazylijską i została w całości uratowana.

**Argentyna w sprawie podatku od herwy.**

Rząd argentyński zwrócił się do rządów Parany i S. Cathariny z prośbą o

zniesienie niedawno zaprowadzonego podatku od wywozu niemiłonej herwy za granicę. Argentyna zwraca uwagę, że dla lepszej propagandy herwy wogóle, a przede wszystkim dla eksportu herwy czystej jest koniecznym zniesienie tego podatku.

**Żądajcie piwa «Atlantica».****Z Parany.****Napady bandyckie.**

Na kolonii S. Gabriela opadło ośmiu bandytów młodego kolonistę Józefa Pamucha. Zbili go do nieprzytomności, zadając mu 15 ran nożem. Ciężko rannego odstawiono do szpitala, za napastnikami śledzi policja.

Na drodze z św. Kandydy do Rosa Grande napadło kilku zamaskowanych bandytów w nocy dnia 10 b. m. kłonię Tomasa T. Napastnicy zranili go strzałem. Na krzyk napadniętego nadbiegli koloniści, zaś bandyci uciekli.

**Nowy prefekt miasta Iraty.**

Przez dyrektorję partji rządowej w Iraty został wybrany prefektem tegoż miasta apłekarz Joao Braga dos Santos Ribas. Uchodzi on za jednego z najzdolniejszych działaczy miejscowych; już od lat kilku pracuje stale nad podniesieniem miasta Iraty.

**Z Kurytby.****Ważne dla kolonistów!**

Między 16 a 22 b. m. nadejdzie do Kurytby 3000 worków nasion, żyta i 200 worków nasion pszenicy, zakupionych w Argentynie, z upoważnienia tutejszego rządu, przez kupca, p. Maksa Rosenmanna. Ponieważ p. Rosenmann jest dobrym w tym względzie znawcą i jako właściciel młyna jest osobiście interesowany w rozwoju uprawy zboża, przeto należy spodziewać się, że wybrał on najlepsze nasiona, by przysporzyć rolnictwu parańskiemu odpowiednie korzyści.

Koloniści nasi powinni skorzystać z sposobności i nabywać nasiona te, we własnym interesie, w firmie M. Rosenmann Rua Rosario nr. 1.

Sprawozdanie z Przedstawienia amatorskiego i z zabawy urządzonej w sali Tow. Tad. Kościuszki staraniem Komitetu Ratunkowego dla Polski dnia 23 kwiet. b. r.

Dochód z wejść 169\$000.

Rozchód: Muzyka 40\$, światło 10\$, uprzątnięcie sali 5\$800, drobne wydatki teatralne 16\$100 — razem 71\$900.

Dochód z bufetu Tow. Kościuszki przyczyniło na rzecz Tow. Kościuszki.

Baronówna została damą dworu u carowej matki.

Młoda Niemka ze swemi złocistemi włosami i fiolkoweni oczyma spodobała się carowi.

Ile razy baronówna Schönhoff znajdowała się w jego towarzystwie, stawał się spokojniejszy i łagodniejszy.

Dwór począł przeczuwać coraz bardziej, jaki wpływ wywiera baronówna na władcę i naturalnie ci którzy chcieli uzyskać coś od władcy, udawali się do baronówny o protekcję i wystawienictwo.

Eliza Schönhoff chętnie czyniła dobrze, niejednemu więc wyrok śmierci podpisany już poszedł do kosza, złagodziła niejedną karę. Car leżał u jej nóg.

Jak wszystko, co chciał wykonać, czynił zawsze z żelazną energią, tak więc postanowił s. bie przysłać miłość baronówny.

I udało mu się rzeczywiście.

Eliza Schönhoff polubiła powoli ponurego i żelaznego męża, uwielbiała w nim nieugięty charakter, jego działalność.

Pokochała go a miłość jest słabą.

Pewnego dnia musiała wyznać carowej matce, że dłużej nie może zostać w dworze.

Cóż było naturalniejszego, jak to, że przebaczone jej popełniony błąd.

Nabyto dla niej wilię nad zatoką fińską i tam w cichości baronówna się przesiedliła. Nikt jej nie towarzyszył oprócz starej pokojówki.

Willa odległa była o godzinę drogi do najbliższego miasta, była więc jakby odcięta od świata i leżała w samotności i odosobnieniu. Nie przyjmowała też baronówna żadnych wizyt.

Lecz jednego dnia musiały się na to zdecydować, że puściła do siebie obcych ludzi, albowiem jej ciężka godzina nadeszła. Wydała na świat chłopca.

Nie długo potem przybył w nocy i w

zamkniętym powozie jakiś wysoki mężczyzna otulony długim płaszczem z nasuniętym nisko na czoło kapeluszem i poszedł do bramy wili.

Był to ojciec chłopca, car Mikołaj I.

Radość opanowała go na widok swego dziecka.

Podniósł chłopca z kolyski, pieścił go i całował.

Dziecko poczęło krzyczeć, lecz car nie zważał na to, lecz coraz czulej je pieścił.

A baronówna uszczęśliwiona spoglądała na tę scenę ze swego łóża, spodziewała się bowiem, że dziecko, któremu dała życie, będzie kiedyś szczęśliwe.

I przywołała ojca swego dziecka do siebie.

— Mikołaju — szepnęła doń słabym głosem, albowiem przy narodzeniu wisiła między życiem a śmiercią — Mikołaju, mam prośbę do ciebie.

— Żądam odemnie co tylko chcesz, wszystko ci spełnię.

Ona pechownicą cara za rękę i przyciągnęła go bliżej do siebie.

— Słyszałam raz — mówiła dalej pół głosem, że wszyscy naturalni synowie rosyjskich władców bywają prędzej, czy później usuwani.

Powiedz mi Mikołaju, czy słyszałam prawdę, czy bajkę.

Mikołaj zawahał się lecz potem odrzekł głucho.

— Powiedziano ci prawdę.

— Mikołaju — zawołała przestraszona Eliza, napróżno usiłując powstać — i ty mógłbyś to rzeczywiście znieść, aby nam za bito nasze serdeczne dziecko chłopca, któregoś mi darował?

Mikołaj starał się ją uspokoić, mówiąc że nie ma tu mowy o zabijaniu, lecz naturalnych synów oddaje się albo do zakładów dla mieszczanekskich chłopców, a potem stara się zwykle o te, aby wyjechali zupełnie z granic Rosyi.

— Mikołaju — szepnęła Eliza — boję się o los naszego dziecka. Błagam cię, daj mi pewność, że naszemu chłopcu nie stanie się nic złego, jeżeli chcesz abym pozostała w Rosyi, musisz mi dać na wiśmie przyrzeczenie, że chłopca nigdy nie zabiorą i że może być zawsze przy mnie.

— Jeżeli tego chcesz jestem gotów zrobić ci to zaraz przyniosę ci papier.

Wyszedł do sąsiedniego pokoju, a wkrótce powrócił z arkuszem listowego papieru, na którym było napisane że synowi baronówny nie stanie się nic złego i że przemocą nie wydadzą go nigdy z granic Rosyi.

Ważne to oświadczenie było podpisane piętmem imieniem cara.

Jakoteż car Mikołaj dotrzymał swego słowa.

Nawet gdy się ożenił, nawet wtedy nie starał się w jakikolwiek sposób usunąć baronównę i jej syna.

Ale matka i dziecko nie przeszkadzały mu wcale, ani nie były natrętne.

Chłopak rósł zdrowo, ku wielkiej radości matki i żył spokojnie w willi nad zatoką fińską.

Gdy syn już sam wyrósł, okazywał ogromny talent malarski.

Rysował cudnie z natury, a pędzel jego oddawał wszystko co oczy uważały za piękne i godne podziwienia.

Wreszcie zyskał nawet daleki dość rozgłos a obrazy jego znachodziły pokup, i z tego co zarobił, żyli oboje.

Baronówna bowiem nie chciała przyjąć żadnego wsparcia z cesarskiej kasy i żyła ze swego własnego majątku.

Jednak majątek ten wyczerpywał się coraz bardziej i zbliżał się do końca, a więc szczególnym było że, syn mógł zarabiać na utrzymanie swojej matki.

Lecz na niesześćcie matka odkryła synowi jego urodzenie.

Opowiedziała mu wszystko, jak cesarz stał przy jej łóżu i wtedy przyrzekł jej, że nie użyje nigdy wobec niego gwałtu i pokazała mu oświadczenie cesarskie.

Umysł malarza zajął się tak dalece tą sceną, że postanowił oddać pędzlem na płótnie tę tak ważną dla siebie chwilę.

I zaczął malować w tajemnicy przed matką.

Malował złotowłosą kobietę, leżącą na śnieżnej białości pościeli.

Przed nią stoi wyniosły mężczyzna w długim płaszczu i na piersi jego błyszczą gwiazda, a rysy jego są rysami cara Mikołaja, lecz wtedy, gdy był jeszcze młodym.

Tuż koło łóżka stoi kolyska, a w kolysce leży jasnowłose dziecko, mężczyzna zaś z usmiechem kładzie na kolysce zwinięty papier.

Był to obraz porywający, jakiego pędzel młodego malarza nigdy jeszcze nie stworzył.

Długo zachwycał się sam obrazem, wreszcie odważył się pokazać go matce.

Ona przestraszyła się prawdy tego obrazu i prosiła syna, błagała go ze łzami, aby nikomu obrazu tego nie pokazywał.

Syn przyrzekł lecz nie dotrzymał słowa, Jego artystyczna duma przewyciężyła wszelką rozagę i posłał obraz do Petersburga, na wielką wystawę sztuki.

Jakkolwiek nie było żadnej nazwy, jakkolwiek nie powiedziano, kto ma być tym mężem w płaszczu, natychmiast jednak poznano w nim cara i tysiącami płynęli ludzie do obrazu.

Car pienieł się z wściekłości, gdy się o tem dowiedział i zaprzysiągł zemstę.

Ponieważ na żądanie autora obrazu dyrektor wystawy nie chciał wyjawiać jego nazwiska, zawołał car policmajstra i kazał mu szukać twórcę obrazu, obiecując świetną nagrodę.

Jakoż wkrótce wykryto się, czyjemi dziełem jest obraz.

(C. d. n.)

Szan. P. Amatorom jakoteż wszystkim którzy raczyli przybyć licznie, składa serdeczne dzięki  
Zarząd.

### Komitet Obrony Narodowej w Kurytybie

Lista 53 Ob. Feliksa Marciniaka z Blumenau S.ta Catharina.

Feliks i Julia Marciniak 5\$ Dobrzyński 5\$ Feliks Piątkowski 3\$ Stanisław Michalak, Józef Półka, Reinhold Butzke, M. (nieczytelne) po 2\$000 Jan Modrzewski, Ant. Gałkowski, Franciszek Urbański po 1\$000 Oskar Michel 500. Sylwester Michalak 300 Daniel Michalak 200. Konstancja Michalak 300 rs.

Razem 25\$300

Skarbnik K. O. N. Jan Fauz

Dnia 5 Maja 1916 r.

### Przygoda małpy.

Z S. Paulo przybył w zeszłym tygodniu niejaki Rocco, który z wytresowaną małpą produkował się w tutejszym „Mignon-ie.” W piątek po południu dostała się małpa ta z klatki i w gniewie oka wybiegła na dach domu. Jedną łapą chwyciła za drut elektryczny i zawisła na nim, wydając krzyk przeraźliwy. Wreszcie straciła przytomność. Skoro przerywano prąd, padła ona na dach domu. Przywrócono jej przytomność i przekonano się, że prócz oparzeń łapy żadnych innych uszkodzeń nie odniosła.

Zadajcie PIWA „ATLANTICA”

## Z wojny światowej.

### Niemiecka nota.

Odpowiedź rządu berlińskiego na ostatnią notę amerykańską zaznacza na wstępie, że w czasach przedwojennych pracowały Stany Zjednoczone na równi z Niemcami przez długie lata nad rozwojem i ustaleniem międzynarodowego prawa. Ponieważ obecnie powołują się Stany Zjednoczone na te postanowienia międzynarodowe, powtarza rząd niemiecki oraz drugi energicznie i stanowczo, że nie Niemcy lecz Anglicy gwałcą i łamią bezprawnie wszelkie przepisy międzynarodowego prawa, określające sposób wojowania na morzu. Wskutek tej samowoli angielskiej ucierpiały też niemało interesy państw neutralnych.

W takich warunkach musiały Niemcy podjąć walkę podwodną jako jedyny dla siebie skuteczny środek obrony. Ameryka występuje przeciw temu w imię zasad sprawiedliwości, niechaj jednakże przypatrzy się produkcyjnym i nieludzkim usiłowaniom Anglii, która wygłodzić chciała i chce tyś milionów ludności niemieckiej, starców, kobiety i dzieci.

Ponieważ prowadzenie niemieckiej wojny podwodnej nie jest sprzeczne z postanowieniami międzynarodowymi i jest słusznym i wskazanym środkiem obronnym przeciwko bezprawnym i nieludzkim zabiegom Anglii, przeto dziwi się rząd berliński, czemu Stany Zjednoczone są przeciwnikami tej metody wojowania.

Naruszanie neutralności państw nieobjętych i łamanie ustalonych i jaknajbardziej zagwarantowanych przepisów międzynarodowego prawa stały się obecnie Anglików zwyczajną, stale powtarzaną zwadą.

Skoro atoli Niemcy mimoto zdecydowały się na pewne poważniejsze ustępstwa, czyniły to jedynie z chęci przyspieszenia końca tej, narody i państwa niszczącej wojny. W poczuciu swej siły porażał Niemcy w ostatnich czasach świata, że gotów jest przystąpić do zawarcia pokoju, odpowiadającego prawom i żyjącym interesom narodu niemieckiego, skoro atoli pokój nie przyjdzie w niedługim czasie do skutku, nie będzie to dla Niemiec. Przed trybunałem świata Niemcy zupełnie usprawiedliwieni, skoro po 20 miesiącach wojny sprawa walki podwodnej sytuację wojenną zaostrza grozi zamęceniem dobrych stosunków między Ameryką a Niemcami.

Rząd niemiecki jest gotów uczynić wszystko, co leży w jego mocy, celem umiagodzenia pożogi wojennej do jaknaj-

mniej rozmiarów, celem przyspieszenia końca wojny. Również pragnie rząd niemiecki wprowadzić w życie zasadę wolności mór, przyczem liczy na poparcie rządu amerykańskiego. Zarazem podają Niemcy do wiadomości, że wydały swym siłom wojennym morskimi rozkazami nie zatapiać obcych okrętów handlowych na wodach będących sferą wojenną lub też poza tą sferą, bez poprzedniego zawiadomienia załogi tychże okrętów i dania jej możliwości uratowania się. Wyjątek stanowić będą te statki, które zdecydowały się stawiać zbrojny opór.

Skoroby te ustępstwa niemieckie nie odniosły pożądanego skutku i postanowienia międzynarodowego prawa nie były nadal przez sprzymierzonych szanowane, wówczas Niemcy zastosują odpowiednie środki z wszelką swobodą działania.

Pijcie piwo „Atlantica”

## TELEGRAMY

z dnia 10—11 maja

### Nowa ofensywa niemiecka pod Verdun.

Urzędowy telegram paryski przynosi wiadomość, że od 48 godzin toczą się na lewym brzegu Mozy zacięte walki, przyczem stroną zaczepną są Niemcy, którzy atakują z niezwykłą gwałtownością górę 304, położoną na południu od Mort Homme.

Z niemieckiej głównej kwatery donoszą: Dnia 8 b. m. zdobyły pułki pomorskie szanse nieprzyjacielskie na stokach góry 304. Następnie, złamawszy silny opór francuski opanowali zdobywcy szczyt tejże góry, zabierając 1320 jeńców, zadając Francuzom dotkliwe straty w poległych i rannych.

Pod fortem Thiaumont toczą się także krwawe boje, na razie nie rozstrzygnięte; dotychczas dostało się pod tym fortem w ręce niemieckie 300 jeńców.

Dnia 9 b. m. podjęty przez znaczne siły francuskie kontratak, celem odzyskania utraconej góry 304, nie powiódł się, straciwszy znów 394 ludzi i 9 karabinów maszynowych musieli Francuzi ustąpić.

Krytycy wojenni uważają górę 304 za klucz do zżycia warowni Verdun. Po całkowitem zajęciu tej góry przez Niemców i należytem jej ufortyfikowaniu, zdobycie Verdun będzie kwestyą niedługiego czasu, gdyż góra ta dominuje nad całą fortem verduńską.

### Straty sprzymierzonych na morzu

Na wodach Irlandyi został przez niemiecką łódź podwodną zatopiony parowiec angielski „Cymric” o pojemności 13096 ton, własność kompanii „White Star Line”; załoga i pasażerowie zostali uratowani.

W pobliżu kanadyjskiego portu Halifax zniszczył torpedowiec niemiecki duży kanadyjski okręt transportowy.

Ze źródeł angielskich donoszą o zatopieniu żaglowca angielskiego „Harold.” Załogę uratowała i przyjęła na swój pokład niemiecka łódź podwodna.

Francuski okręt „Bernadette” został w pobliżu Liverpoolu zatopiony.

### Na pomoc sprzymierzonym.

Jak donoszą z Paryża, przybyły do Marsylii nowe pułki kanadyjskie, australskie, południowo-afrykańskie i indyjskie.

### W Irlandyi.

Londyński telegram powiada, że zniechęcony rewolucją wicekról Irlandyi, lord Windorne, podał się do dymisji.

Sytuacja w Irlandyi jest w dalszym ciągu dla Anglików groźna, wskutek silnego i umiejętnie zorganizowanego oporu rewolucjonistów wewnątrz kraju.

### Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Angielski minister wojny podał do wiadomości publicznej, że, w myśl zasady powszechnej służby wojskowej, zgłosić się mają pod broń wszyscy w Anglii i zagranicą przebywający obywatele angielscy poniżej 41 roku życia. Zamieszkałym poza granicami państwa angielskiego

przysługuje termin jednego miesiąca do powrotu do ojczyzny.

Zarządzenie to będzie zapewne miłą niespodzianką dla zamieszkałych w Ameryce Północnej i Południowej obywateli angielskich, którzy dotychczas zajęci byli gorliwym urabianiem opinii publicznych państw neutralnych na korzyść Anglii. Niechże teraz ci politycy spróbują zwalczać przeciwnika nie językiem lub piórem, lecz z karabinem w ręku.

### Po upadku Kut-el-Amary.

Z tureckiej głównej kwatery nadchodzi wiadomość następująca:

W okolicy Felahie (w Mezopotamii) odbywają się w dalszym ciągu walki artylerii tureckiej, biorącej stale górę nad przeciwnikiem. Prócz generała Townshenda wzięto do niewoli generała Povna, komendanta 6 dywizji infanterii, generała dywizji Matiasa, generałów Dalmacka i Hamiltona oraz obersta Evansa komenderującego brygadą 16. 17. i 18 i generała Southa komendanta artylerii. 75% wziętych przy zdobyciu Kut-el-Amary do niewoli żołnierzy angielskich pochodzi z Indyi, zaś na 551 oficerów połowa jest pochodzenia indyjskiego. Uciekający żołnierze angielscy zostawili 40 armat, 5000 karabinów i ogromną ilość amunicji.

Generała Townshenda wraz z 4 generałami i całym sztabem osadzili Turcy narazie w Bagdadzie.

Naczelný wódz armii angielskiej, walczącej jeszcze w Mezopotamii, w okolicy Felahie, podał się do dymisji.

### „Sussex” zatopiony przez Niemców.

Niemcy wysłali w tych dniach do Ameryki drugą notę, w której przyznają się do zatopienia okrętu „Sussex” Komendant łodzi podwodnej, która zatopila ten okręt ma zostać ukarany.

### W Armenii.

Petersburski telegram utrzymuje, że Rosyanom udało się wstrzymać ofensywę turecką między Erzerum a Erzingham, w pobliżu miejscowości Mamachatum, w pobliżu miejscowości Mamachatum.

### „Breslau” przy robocie!

Według londyńskiego telegramu z dnia 10 b. m. bombardował krążownik „Breslau” jeden z portów rosyjskich na Krymie

### Rosyjski senator więźniem petropawłowskiej twierdzy

Senator Suchomlinow został skazany na karę więzienia w petropawłowskiej twierdzy za nadużywanie swego stanowiska na szkodę państwa, za niedbalstwo, za ukrywanie prawdy w doniesieniach oficjalnych i za zdranę stanu.

### Pożar w Moskwie

Jak donoszą ze Stockholmu, strajkujący robotnicy w Moskwie wznieśli pożar w magazynach nafty i benzyny, znajdujących się tuż za miastem. W ogniu oka wybuchła straszna eksplozja; w kilkunastu minutach poszło z dymem ponad 5000 ton. Mimo rychłej pomocy straży pożarnej ogień ogarnął całą okolicę magazynów. Spłonęło wiele domów przedmiejskich i wiejskich. Tylko z największym wysiłkiem udało się pożar ten nieco ograniczyć.

### Uwięzienie Gorkiego

Ze źródeł duńskich nadchodzi wiadomość, że słynny pisarz rosyjski Maksym Gorkij został w Moskwie aresztowany, gdyż w jednym ze swych odczytów wyraził się ujemnie o rządzie carskim, przypisując mu winę dzisiejszych klęsk wojennych rosyjskiego oręza.

### Ojciec św. do cara.

Papież wystosował do cara Mikołaja żądanie uwolnienia lwowskiego arcybiskupa gr katolickiego hr. Szeptyckiego, który od 18 miesięcy znajduje się w niewoli rosyjskiej.

### Od Redakcyi.

Bilety na przedstawienie, mające się odbyć w sobotę dnia 13 b. m. są do nabycia w redakcyi naszej w cenie 1\$.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 12 maja

### Ataki francuskie odparte

Dnia 11 b. m. rozpoczęły wojska francuskie gwałtownie atakować pozycje niemieckie pod Mort Homme i na górze 304. Jednakże ataki te odparto. Od 4 do 11 maja stracili Francuzi w walkach o górę 304, 53 oficerów i 1515 żołnierzy.

### Z walk nad Dźwiną.

W pobliżu miasta Selburg, położonego nad rzeką Dźwiną między Friedrichstadtem i Jakobstadtem, zdobyli Niemcy szturmem okopy rosyjskie na przestrzeni 500 m, biorąc zarazem 300 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

### Na wodach belgijskich.

Jak donosi telegram admiralicyi niemieckiej z dnia 9 b. m., przyszło do kilkugodzinnej bitwy morskiej na północy od Ostendy. Dwie niemieckie łodzie podwodne zaatakowały 5 angielskich kontrtorpedowców. Wreszcie jeden kontrtorpedowiec angielski został ciężko uszkodzony a 4 inne musiały się cofnąć.

Pijcie piwo „Atlantica”

## Warstat stolarski.

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także skuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie trumny różnej wielkości. Ceny u mnie przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alejszy Gapski.

## „VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.  
Franciszek Lachowski.

## MASAŻYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

— rozmaite masaże ręczne —

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Comendador Araujo N. 24.  
Kurytyba.

## Przedstawienie z koncertem

na rzecz Naczelnego Komitetu Narodowego, przeznaczając 50% dochodu na Legiony i 50% na poszkodowanych wojną.

Program:

- 1) Medytacja nad I-szem preludjum, S. Bacha (wiolonczela).
- 2) Córka prokuratora, komedia w jednym akcie.
- 3) Dziewczę z buzią jak malina, J. Galla (śpiew).
- 4) Łzy, F. Dobrzański (wiolonczela).
- 5) Dyalog.
- 6) Marzenie z preludjum Fr. Chopina (śpiew).
- 7) X. Pawilon, dramat w jednym akcie.

W antraktaach muzyka kapeli pod dyrekcją p. Skibińskiego.

Przedstawienie odbędzie się w sobotę dnia 13 maja b. r., w sali Towarzystwa Handwerkerverein.

Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1\$000.

## Na Legiony Polskie!

POLONY czyli banknoty pamiątkowe Kom. Obrony Narodowej w Am. Północnej są w redakcyi naszej w cenie 1\$500 do nabycia.

Dochód przeznaczony w całości na walkę zbrojną o Niepodległość Polski.

# Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

## Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

### REPREZENTACYA

Wyłącznie wielu firm europejskich  
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

#### Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

#### Zakład Fryzjerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego“! Z uszanowaniem

A. Kowalski

#### Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu

Telefon Nr. 537.

CURITYBA -- PARANÁ

#### WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstarunki także i z poza Kurytyby

### „Floricultura Edelweiss“

ulica 15 de Novembro Nr. 25.

posiada na sprzedaż po cenach umiarkowanych

nasiona warzywne i kwiaty.

Dla p. p. kupców, właścicieli wend i przekupniów znaczny rabat.



Z szacunkiem

Aleksander Winiarski.

#### Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

#### Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

### SANATORIUM

„Araucaria“

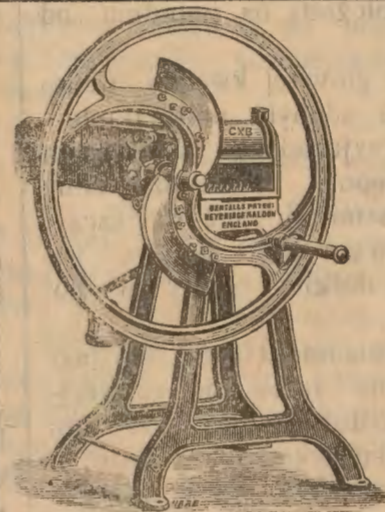
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-ej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



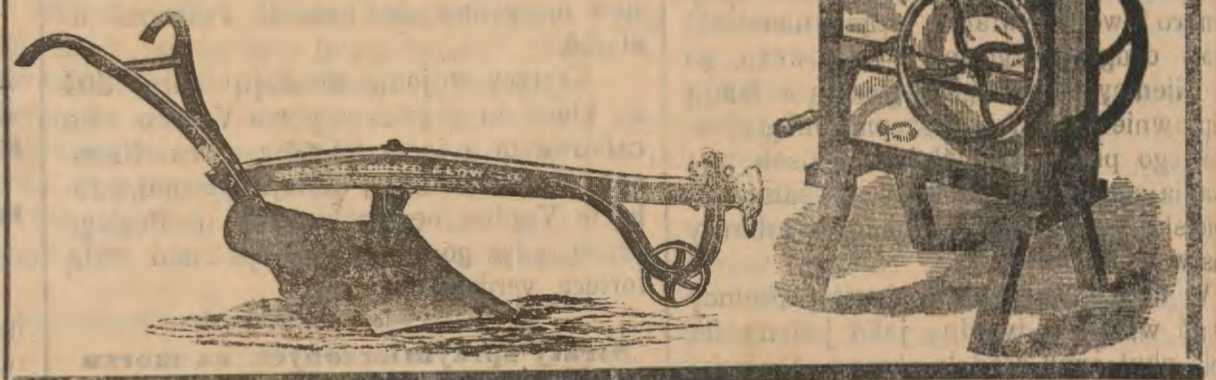
### CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło  
farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny!



## APTEKA

„Tiradentes“

Plac Tiradentes 25. (w nowym domu obok Carrãoa)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stac się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.